

SOKOŁ
Małopolskie Centrum Kultury

MIĘDZYNARODOWY
KONKURS
SZTUKI WOKALNEJ
IM.
ADY SARI

Kurier Festiwalowy nr 7

XVI Międzynarodowego Festiwalu i XIV Konkursu Sztuki
Wokalnej im. Ady Sari
„Sztuka Wokalna Europy Środkowej”



Szukam talentów

Rozmowa z Tomaszem Tokarczykiem, kierownikiem Muzycznym Opery Krakowskiej, jurorem konkursu

DP Już po raz czwarty poprowadzi Pan orkiestrę podczas finału i koncertu laureatów. Czy wśród uczestników zdarzali się tacy, dla których praca z orkiestrą była zupełną nowością?

– Bywali zarówno artyści z dużym doświadczeniem scenicznym, jak i nowicjusze. Tym drugim trzeba zawsze poświęcić więcej uwagi.

Czy praca z debutantami jest trudna?

– Dla młodych wokalistów trzeba mieć więcej cierpliwości i wyrozumiałości. Staram się użyć im trochę swojej wiedzy i doświadczenia. Zresztą konkurs Ady Sari nie jest dla mnie jedyną okazją do pracy z debiutującymi wokalistami. Spotykam się z nimi w Operze. Przeważnie zaczynam od małych ról, choć zdarza się, że powierzam im większe partie.

A jak czuje się Pan w roli jurora konkursu wokalnego?

– Jestem zaszczycony, że mogę zasiadać w jury obok wybitnych artystów. Profesorowie patrzą przede wszystkim na techniczną stronę śpiewu. Dla mnie oprócz tego jak ktoś brzmi ważna jest umiejętność bycia na scenie, wygląd. Przy przyjmowaniu do teatrów zwraca się uwagę na tzw. „warunki”. Wokalistka grająca Carmen musi nie tylko dobrze śpiewać, ale być piękną i młodą kobietą.

Czy Festiwal im. Ady Sari traktuje Pan jako okazję do wytapiania artystów, których mógłby Pan angażować?

– Oczywiście. Jedną z nagród na festiwalu jest występ w naszym teatrze. Stosunkowo niedawno, bo parę miesięcy temu, jako Micaela w spektaklu „Carmen” wystąpiła z dużym sukcesem laureatka poprzedniej edycji konkursu, Słowenka Urška Arlič Gololičič.

**Rozmawiała:
BARBARA WRÓBEL**

Oni walczą o nagrody...

■ Jedenaścioro finalistów, w skład których wchodzi ośmioro Polaków oraz troje kandydatów zagranicznych (z Australii, Niemiec i Ukrainy), zaprezentuje się podczas przesłuchań III etapu w repertuarze operowym

Oceniać ich będą, obok członków jury punktujących poprzednie występy, osoby odpowiedzialne za przydzielanie angażów w instytucjach kulturalnych: dyrektorzy oraz zastępcy dyrektorów teatrów muzycznych i operowych, jeden kierownik muzyczny, a także dyrektor Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. S. Moniuszki. Ta bardzo rozsądna inicjatywa, praktykowana także w innych zagranicznych konkursach, daje młodym adeptom wokalistyki ogromną szansę zaistnienia w świecie sztuki.

Jak mówi prof. Helena Łazarska, dotychczasowe potyczki pokazały, że uczestnikom największą trudność sprawia wykonawstwo pieśni, utworów Mozarta oraz śpiewanie w obcych językach, głównie francuskim. Wśród osób, które odpadły, mimo rozczarowania, dominował nastrój nadziei i zapału do dalszej pracy: – *Doceniam decyzję jury. Wiem, że nie dorównuję pod względem poziomu finalistom, jestem też od większości z nich sporo młodszy. Nie miałem*



Sylwia Olszyńska

jeszcze okazji śpiewać z orkiestrą, zatem III etap byłby dla mnie bardzo trudny. Jestem nastawiony na ciężką i wytrwałą pracę, bez której nic się w życiu nie osiągnie – mówił Dmytro Garbovskyi, baryton z Ukrainy.

Liczba zakwalifikowanych kandydatów wzbudziła niemałe zdumienie. Zasadą było, że do III etapu kwalifikowano od sześciu do ośmiu osób. W tegorocznej odsłonie zrobiono wyjątek.



Anna Wilk ZDJ. LUCYNA WITKOWSKA

Program przesłuchań III etapu zapowiada się obiecująco. Z listy obowiązkowej uczestnicy najchętniej wybierali arie Mozarta oraz utwory mistrzów belcanta: Rossiniego, Donizettiego i Belliniego. Uwagę zwraca rozkład głosów – prym wiodą sopran i barytony, średni głos kobiecy reprezentują dwie mezzosopranistki. Finał rozpocznie się dziś, o godz. 18, w sali im. Lucjana Lipińskiego MCK SOKOŁ w Nowym Sączu.

ANNA AL-ARAJ

**JEST Z KOGO
WYBIERAĆ**

Urszula Kryger, śpiewaczka, jurorka konkursu:

– Poziom uczestników jest wysoki, o czym najlepiej świadczy fakt, że jury przepuściło do III etapu aż jedenaścioro kandydatów. Każdy z finalistów ma jakieś walory, które warto docenić; dużo jest osób śpiewających już na niemal profesjonalnym poziomie. Przy swojej ocenie brałam pod uwagę dobór programu – w odniesieniu do warunków głosowych, temperamentu – poprawność wymowy danego języka, adekwatność stylu wykonawczego, przygotowanie techniczne, a także umiejętność tworzenia przekazu przez danego uczestnika. Staram się oceniać całą „produkcję” kandydata jako jednorazowe wrażenie artystyczne. **(AA)**

W finale zaśpiewają: Marta Brzezińska z Zamościa, Benjamin Connor z Australii, Piotr Halicki z Warszawy, Jolanta Kowalska z Krakowa, Stanisław Kufluk z Ukrainy, Hanna Elisabeth Müller z Niemiec, Sylwia Olszyńska z Nowego Sącza, Piotr Płuska z Piotrkowa Trybunalskiego, Jadwiga Postrożna z Limanowej, Agata Schmidt z Torunia i Anna Wilk z Nowego Sącza.



FOT. LUCYNA WITKOWSKA

ZDANIEM KRYTYKA

■ Anna Woźniakowska „Dziennik Polski”, „Ruch Muzyczny”:

– Obserwuję konkurs im. Ady Sari od jego początków i po raz pierwszy nie umiałam wytypować finalistów. Wszyscy uczestnicy II etapu byli bardzo interesujący. Niektórzy młodzi wokaliści, którzy mniej mi się podobali w I etapie, w kolejnym pokazali zupełnie inne walory. Zgadza się z werdyktem jury, choć żał mi niektórych, którzy odpadli. Fakt, że regulamin przewiduje 6-8 finalistów, a wyłoniono ich aż 11 najlepiej świadczy o poziomie konkursu. Cieszę się, że w finale znalazło się tyle osób z Polski. W I etapie miałam wrażenie, że nasi śpiewacy są na sce-

nie chwilami „nieporadni”. Tymczasem okazało się, że wybornie mogą konkurować z zagranicznymi wokalistami, a jakością głosu bardzo często ich przewyższają. Szczególnie jednak czekam na występ Australijczyka Benjamina Connora, przy którym po II etapie zanotowałam: „cudo”. Bardzo podobał mi się jego głos, ale przede wszystkim zrobiła na mnie wrażenie jego ogromna kultura muzyczna. Jak na tak młodego człowieka operuje głosem bardzo świadomie. Jego interpretacje były pełne spontaniczności, ale nie „przeszarżowane”. Finał będzie bardzo ciekawy z uwagi na różnorodność głosową i osobowościową uczestników. **(BW)**

PRZED WIELKIM STARCIEM – WRAŻENIA FINALISTÓW

■ Anna Wilk, sopran, Nowy Sącz:

– Słuchałam większości uczestników. Wyłoniło się tutaj kilka naprawdę pięknych głosów i jestem szczerze zaskoczona tym, że znalazłam się w finale, ale też i tym, że wiele bardzo dobrych osób nie przeszło. W finale wykonałam arie Micaeli z „Carmen” i arie Musetty z „Cyganerii” Pucciniego. Praca w operze nie jest dla mnie nowością, ale te dwie partie zaśpiewam z orkiestrą po raz pierwszy. Opera jest treścią i sensem mojego życia, dlatego mam nadzieję, że niektórzy z jurorów, dyrektorów teatrów, spojrzą na mnie przychylnym okiem i udział w tym konkursie przełoży się dla mnie na angaż w teatrze.

■ Sylwia Olszyńska, sopran, Nowy Sącz:

– W II etapie miałam problemy z głosem, ale udało mi się zachować zimną krew. Byłam już u lekarza i mam nadzieję, że uda mi się dotrzeć do piątku. Jeśli chodzi o występowanie z orkiestrą to jestem „świeżynką”; mam obawy przed finałem. Śpiewałam co prawda muzykę oratoryjną, ale wykonywanie arii operowych to zupełnie inna bajka. Śpiewałam też całą partię w „Juliuszu Cezarze” Haendla, ale to jest inna stylistyka, inny skład orkiestry. Zaśpiewam cavatinę Noriny z „Don Pasquale” Donizettiego, ponieważ przygotowywałam tę partię na spektakl z AM w Krakowie, który nie doszedł do skutku, dlatego tutaj zaśpiewam ją po raz pierwszy z orkiestrą. Zuzannę z „Wesela Figara” wybrałam z uwa-

■ Piotr Płuska, baryton, Piotrków Trybunalski:

– Do tej pory nie miałem szczęścia – byłem dwa lata temu i sporo się nauczyłem na błędach. Przekonałem się, że dobór repertuaru jest niezwykle ważny. Utwory, które wykonałem w finale, to moje „koniki”: aria Malatesty z „Don Pasquale” Donizettie-

go i arie Figara z „Cyrulika Sewilskiego” Rossiniego. Choć mam doświadczenie operowe (byłem solistą Opery Wrocławskiej, obecnie śpiewam w Łodzi), nie miałem jeszcze okazji wykonywać tych partii z orkiestrą.

■ Benjamin Connor, baryton, Australia:

– Cieszę się perspektywą śpiewania z orkiestrą. Miałem już okazję kilkakrotnie pracować z tak dużym składem wykonawczym w Australii. Nie spodziewałem się, że do III etapu zakwalifikuje się aż jedenaścioro uczestników. Finałowa „drużyna” reprezentuje bardzo wysoki poziom, należą do niej osoby o bardzo dobrych głosach, świetnie śpiewające. To dla mnie zaszczyt, że znajduję się w tak doborowym towarzystwie.

■ Jolanta Kowalska, sopran, Kraków:

– Trochę się obawiam, bo będę stała obok naprawdę dobrych śpiewaków o ogromnych możliwościach. W II etapie czułam się nieco bardziej zdenerwowana, bo i wymagania jury były wyższe niż w I etapie, ale wydaje mi się, że zrealizowałam na scenie ok. 90 proc. tego, co miałam

zaplanowane. Sądzę, że w II etapie jury nie zwracało uwagi wyłącznie na warunki głosowe, ale także na przekaz, wyraz artystyczny. Miałam już okazję wielokrotnie śpiewać z orkiestrą, głównie muzykę dawną, oratoryjną. Teraz będę musiała wykonać arie operowe, co jest dla mnie nowym doświadczeniem.

■ Jadwiga Postrożna, mezzosopran, Limanowa:

– Jestem bardzo podekscytowana faktem, że zaśpiewam w finale. Miałam już okazję kilkakrotnie pracować z orkiestrą, tym bardziej zatem cieszę się na finałowej potyczki. Ci, którzy znaleźli się w III etapie to naprawdę świetni śpiewacy, sprawdzający się zarówno w repertuarze operowym, jak i pieśniowym. Wobec siebie jestem bardzo krytyczna, nie pokazałam pełni swoich możliwości, ale oceniam swój występ w II etapie jako dobry. Podczas prezentacji w III etapie postaram się dać z siebie jak najwięcej i pokazać od jak najlepszej strony.

(AA, AMS, BW)